

Zranienie kandydata na posła.

Namiętna agitacja wyborcza we Lwowie, jaka rozwinęła się tam w ostatnich dniach, osiągnęła kulminacyjny punkt w dniu wyborów. Tłumy agitatorów uwijały się w okolicy ratusza, ściągając leniwych wyborców do głosowania na rozmaitych kandydatów. Przychodziło z tego powodu do rozmaitych zajść, czasem humorystycznych, czasem zaś bardzo smutnych.

Najlepiej świadczy o rozpasaniu agitacyjnym na gruncie lwowskim wypadek, jaki spotkał kandydata na posła dr. Rogera br. Battaglia, posła do rady państwa i honorowego konsula włoskiego. W dniu wyborów bawił on w lokalu komitetu demokratyczno-narodowego w Rynku. O istnieniu lokalu tego i o tem, że znajduje się w nim spora ilość legitymacji wyborczych, dowiedziała się partya socjalistyczna, kilku członków jej tedy wpadło do sali, aby legitymacje te odebrać i zni-



Zranienie kandydata na posła: Dr. Roger br. Battaglia.

szczyć. W chwili owej był w sali dr. Battaglia w towarzystwie inżyniera Mokłowskiego i służącego. Socjaliści rzucili się na nich, i w następstwie wywiązała się gwałtowna bójka, w której dr. Battaglia został skaleczony w głowę. Padło też kilka strzałów rewolwerowych z obu stron, na szczęście bez skutku.

Zajście to, rozgłoszone niezwłocznie z rozmaitymi komentarzami, wywarło w całym mieście bardzo wielkie wrażenie.

Nieustaloną jest jednak kwestya, kto w czasie zajścia tego pierwszy wystrzelił. Ze strony dra Battaglii jest twierdzenie, że pierwsze strzały padły od socjalistów, ci zaś przeciwnie oświadczają, że pierwszy strzał padł z ręki inż. Mokłowskiego. Sprawą całą zajęła się policja i prokuratura. Kilku uczestników napadu zostało aresztowanych.

Kara za zdradę.

We Francji, w mieście Tulonie, odbył się niedawno proces o zdradę, przeciw porucznikowi marynarki Ullmo, zakończony skazaniem oskarżonego na dożywotnią deportację w którymś z miejsc ufortyfikowanych, na degradację wojskową, koszta procesu, a nadto na publiczne ogłoszenie treści wyroku za pomocą afiszów.

Do zdrady, a wskutek tego i do tej śmierci moralnej, doprowadziła zdolnego, lubianego przez kolegów i przełożonych porucznika „piękną Lison“, dama z półświatka, która zamiast ponosić na równi z kochankiem swym ciężar surowej kary, używa rozkoszy życia na balach paryskich, wabiąc w swe sidła nowe ofiary. Tylko publiczność, gromadząca się przed gmachem sądu, manifestowała gwizdaniem swą niechęć ku „piękną Lison“, gdy

ta jako świadek zajeżdżała przed gmach sądu z wyzywającą miną, landem zaprzężonem w parę koni.

Historja cała, w jaką por. Ullmo dał się uwikłać, sprawia smutne wrażenie, choć nie brak w niej było pięknych momentów miłości. Ullmo, urodzony w Lionie 1882 roku, wstąpił w szesnastym roku życia do szkoły marynarskiej, którą opuszczył ze stopniem porucznika. Pilonością i zdolnościami wyrobił sobie opinię doskonałego oficera, tak iż wrócono mu najpiękniejszą przyszłość. Na początku swej karyery spotkał jednak Maryę Ludwikę Welsch, bo tak brzmi nazwisko prawdziwej jego kochanki. Ullmo, skuszony bogaczami paryskimi, uchodził sam za bardzo zamożnego, nie trudno mu też było zdobyć łaski „piękną Lison“, która zawsze poszukiwała bogatych wielbicieli. Ullmo całym zapalem młodego serca pokochał rozrutną Lison i w krótkim czasie stracił z nią cały swój majątek. Dla zadośćuczynienia wymaganiom kochanki, próbował Ullmo szczęścia w Monaco, gdzie stracił resztki swej fortuny. — Wówczas chwycił się nikczemnego środka celem zdobycia pieniędzy, bo skradł plany portów francuskich, aby je sprzedać Niemcom. Z powodu zbyt wysokiej sumy, jakiej za nie zażądał, transakcja z rządem niemieckim nie doszła do skutku, wpadł tedy Ullmo na nowy pomysł, a mianowicie plany te chciał odprzedać swemu rządowi. Propozycję tę przesłał w liście anonimowym do francuskiego ministra

marynarki, sprawa jednak wyszła tymczasem na jaw, a Ullmo został aresztowany.

Rozprawa trwała kilka dni i wykazała w zupełności winę podsądnego porucznika. On sam zresztą przyznał się do niej, prosząc przytem, by sąd uwzględnił, że papiery przez niego skradzione nie dostały się w ręce wrogów Francji. Okoliczność ta została uwzględniona.



Kara za zdradę: „Piękną Lison“ w sali świadków, w otoczeniu komisarzy policyjnych.

Dziś cierpi ten oficer i pokutuje ciężko za swą winę, za swą lekkomyślność, za swój występki, do którego popchnęło go uczucie miłości ku niecnej, rozpasanej kobiecie.



Kara za zdradę: Porucznik Ullmo w czasie rozprawy o zdradę przed sądem wojennym